Nr. 3. Częstochowa, 13 września 1936 r. Cena 10 groszy.

NOWA POLSKA

TYGODNIK SPOŁECZNO-EKONOMICZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Częstochowa, ul. 7-miu Kamienic 29. Telefon 12-09.
Oddział w Warszawie: Krak. Przedmieście 66 Tel. 538-93.

Redakcja czynna w poniedziałki i w czwartki w godz. 15—18.
Administracja czynna codziennie w godz. 15—18.
Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się.

W obliczu jutra.

Krwawe wyczyny ludzkości w ciągu wieków zapisały już wiele smutnych kart w jej przeważnie chlubnej przeszłości.

Jeżeli jednak dziś skierujemy swą myśl na toczące się sporadycznie gwałtowne i z niespotykanym okrucieństwem prowadzone walki domowe w Hiszpanii, czy inne podboje wojenne o charakterze imperialistycznym (Abisynia), zrozumiemy wówczas sens bytowania narodów w dzisiejszej Europie, pełnej chaosu i niczem nieskrępowanej swobody w wyścigu zbrojeń.

Jednym z najbardziej słusznych i mądrych powiedzeń rzymskich, którego istota winna przeniknąć wszystkie komórki mózgowe światłych obywateli — Polaków, jest owa starorzymska maksyma wojenna: „Si vis pacem — parabellum!"—„**Chcesz mieć pokój—przygotuj się do wojny**"!

Każdy naród pragnący nietylko utrzymać heroicznie zdobytą niepodległość polityczną i ekonomiczną, ale chcący być bezpiecznym wobec tego, co mu jutro nieznane przynieść może, musi w całem znaczeniu tego słowa, zasadę tę wprowadzać w życie.

Szczególnie jest to na czasie dla nas, jeżeli chodzi o naszą egzystencję materjalną, o naszą niezależność polityczną i gospodarczą, o utrzymanie naszego stanowiska mocarstwowego wśród narodów europejskich, jeżeli wreszcie chcemy, aby to wszystko, co pracą szeregu pokoleń w ciągu długich wieków zostało zdobyte — przyniosło plony, aby wielki, z trudem wznoszony gmach Odrodzonej Polski nie poszedł na marne, abyśmy wreszcie my wszyscy i następne nasze pokolenia miały zabezpieczoną przyszłość — musimy być zawsze przygotowani do wojny, z tym głębokim przeświadczeniem, że wyjdziemy z niej zawsze zwycięsko.

Wszak wszyscy pragniemy pokoju i chcemy zaznać jego dobroczynnych wpływów na pomyślne kształtowanie się stosunków między narodami na racjonalny rozwój życia ekonomicznego w kraju i z innymi państwami i wreszcie oczekujemy po nim, jako jedynym właściwym czynniku stworzenia trwałego i prawdziwego szczęścia ludzkości na ziemi, za wyjątkiem jedynej rasy semickiej, która **drogą rewolucyj** światowych pragnie stwarzać to „szczęście" przez komunizowanie całego świata chrześcijańskiego, zniszczenie jego wspaniałej kultury, a narzucenie mu nowych praw, niepodpadających pod żadne zasady etyki.

Takie jest nasze najgłębsze przekonanie i niezbita prawda.

Ale zadajmy sobie pytanie, czy jesteśmy dobrze przygotowani, w razie takiego właśnie niebezpieczeństwa — widma przyszłej, strasznej nieubłaganej wojny narodów i kto będzie dla nas tą tarczą ochronną w tej decydującej chwili? Niewątpliwie wierzymy mocno, że tylko wtedy zadecyduje siła moralna narodu i jego armia, armia, która stanie się w tym momencie wyrazem potęgi całego narodu i uosobieniem wszystkich jego sił duchowych i materjalnych.

Musimy więc przedewszystkiem wskrzesić w nas wielkie poczucie obowiązkowości i ofiarności wobec państwa i jego armii. Nie pozostajmy więc bierni na wezwanie najlepszych synów Ojczyzny i stańmy do apelu z naszym skromnym datkiem na rzecz obrony narodowej. Jest to wewnętrzny nakaz naszych serc i dusz! Bowiem ofiarność społeczeństwa na rzecz armii ma wielkie znaczenie nietylko militarne, ale więcej — moralne wobec wrogów, którzy umieją ocenić tę wielką siłę narodu i muszą się z nią w każdej chwili liczyć.

Na to potrzeba środków materjalnych. Znajdujemy się wprawdzie w niezbyt pomyślnych, jak na dzisiejsze czasy, warunkach ekonomicznych, ale potrafimy przy usilnych staraniach i przy pomocy naszego aparatu rządzącego zgnębić kryzys i stać się panami sytuacji!

Do tego potrzeba silnej woli, wykorzystania wszystkich zasobów duchowych i materjalnych narodu, konsolidacji całego społeczeństwa, bez względu na różnice społeczne i polityczne pod jednym hasłem: „Salus reipublicae — suprema lex!" — „Dobro Rzeczypospolitej — najwyższym prawem!"

M. M.

Ku lepszej przyszłości.

Cyfry uszeregowane systematycznie w kolumienkach statystyk odbierają nam wszelkie złudzenia. Te statystyki mówią jasno i bez niepotrzebnych słów, obrazując znakomicie dzisiejszą sytuację wsi polskich. Cyfry statystyk zamykają w sobie nietylko obraz gospodarczy, ale również i przyczyny tragiczności stanu obecnego.

Liczba gospodarstw karłowatych wzrosła w okresie lat 1921 — 1936 na terenie województwa łódzkiego o 41 procent.

Te cyfry, pochodzące z urzędowych źródeł, wykazują jasno, że dla młodego pokolenia wiejskiego coraz trudniej o pracę. W gospodarstwie, które może z powodzeniem uprawiać 3 osoby, pracuje dziś ośmioro ludzi. Pięcioro ludzi spośród nich siedzi na tym skrawku ziemi, bo nie ma żadnej innej możliwości zarobkowania. Nie jest to wypadek sporadyczny, gdziekolwiek bowiem chcielibyśmy badać tę sprawę — wszędzie napotkamy na podobne zjawisko. Na wsi łódzkiej, bardziej może jeszcze, niż gdziekolwiek indziej, daje się odczuwać nadmiar rąk do pracy. Dawniej ten nadmiar ludzi pochłaniały fabryki łódzkie, tomaszowskie, pabjanickie, czy zgierskie. Dziś niema mowy o tym, aby ktokolwiek pracę otrzymał. Musi siedzieć niepotrzebnie na wsi i żyć z tego, co mu tam w gromadzie przypadnie.

Młode pokolenie wiejskie, kiedy nie stało miejsca na roli, pragnie znaleźć sobie źródło dochodów w handlu i drobnym przemyśle. Chłopi bynajmniej nie prą w kierunku wielkich miast. Zdają sobie jasno sprawę, że nie ma po co tam iść, aby powiększać masy bezrobotne proletarjatu. To też ekspansja chłopów kieruje się ku małym osadom i miasteczkom. Ku handlowi domokrążnemu, straganiarstwu i drobnemu przemysłowi chałupniczemu. I jak mogłem przekonać się osobiście w wielu miejscowościach dalszych i bliższych okolic Łodzi, te próby udają się znakomicie. Coraz więcej ludzi ze wsi zajmuje te placówki gospodarcze, które do tej pory znajdowały się w rękach Żydów.

W małej wiosce powiatu brzezińskiego spotkałem koło mleczarni spółdzielczej, jednego z takich kupców, który jeszcze cztery lata temu siedział na swoich trzech i pół morgach ziemi. W mleczarni załatwiano po kolei kilkuna-

stu domokrążnych handlarzy nabiałowych, toteż mieliśmy chwilę czasu, aby porozmawiać.

Opowiedział mi, jak to po zredukowaniu w fabryce tomaszowskiej wrócił na wieś, nie wiedząc, co począć. Próbował tu i tam, chodził, prosił o pracę, wszystko nadaremno. Wtedy zdecydował się na handel. Pożyczył sobie 10 złotych i zaczął od kupowania na wsi kilkunastu kilogramów masła, celem sprzedawania po domach w mieście. Z początku trudno mu było przyzwyczaić się do tego zajęcia. Ale potem poszło doskonale. Po roku kupił sobie wóz i konia, a teraz jest już wielkim „hurtownikiem". Kupuje co kilka dni 100 kg. masła i rozsprzedaje po ulicach Tomaszowa. Z tego handlu nie tylko, że może się utrzymać wraz z rodziną, ale również i udaje się mu odłożyć nieco pieniędzy.

Wielu bezrobotnych chłopców i dziewcząt rozpoczęło sprzedaż n terenie kilku powiatów skó…k królic…ch oraz starzyzny (butelek, łomu żelaznego, szmat itp.).

Niektóre związki propagują dalej wśród swych bezrobotnych członków zbieranie ziół lekarskich dziko rosnących oraz sadzenie na nieużytkach ziół, za które otrzymuje się niezłe ceny. Ta dziedzina pracy znalazła szerokie echo w wielu wsiach, a do jej rozpowszechnienia przyczyni się niewątpliwie w Warszawie centrala zielarska, która płacić będzie ceny wedle ustalonych norm.

Nie koniec jednak na tym. Inicjatywa młodego pokolenia wiejskiego idzie dalej. Ci, którzy rozporządzają drobnym choćby kapitałem, biorą się do dzierżawienia sadów — do tej pory wyłącznej domeny Żydów. Inni zakładają kramy z wyrobami żelaznymi, ubraniami, butami, produktami spożywczymi. To znów kupują resztki w wielkich hurtowniach tekstylnych w Łodzi i chodząc po wsiach, sprzedają towary łokciowe. Wślad za tym powstają po wsiach drobne, o chałupniczym systemie pracy, wytwórnie ubrań, butów, czapek. I rzecz najciekawsza — nikt z tych, którzy mieli odwagę, aby rozpocząć pracę w trudnych niewątpliwie warunkach i bez specjalnego przygotowania — nie narzeka na niepowodzenie.

Ci, którzy pochodzą z zamożniejszych rodzin (pow. kaliski, kolski, koniński) przystępują z kilkotysięcznymi kapitałami do tworzenia sklepów i straganów. Przygotowują się somiennie na specjalnych kursach handlu rolniczego, praktykują na Pomorzu i w Poznańskim w wielkich firmach handlowych, a potem wracają ku swym rodzinnym stronom, aby zakładać placówki handlowe po wsiach i miasteczkach.

Młode pokolenie wiejskie rusza zapylonymi drogami i ścieżynami ku miasteczkom. Idzie, dźwigając kosze nabiału, zwoje materii, czy stosy żelaziwa. Opuszcza ziemię, na której skutkiem zbyt wielkiej ilości ludzi, nie może się utrzymać. Pierwsze trudności zostały przełamane. Nikt nie mówi o antysemityźmie. Wszyscy przypominają o niemożliwości utrzymania się na kilku morgach ziemi. Cyferki statystyk, bezstronni rzeczoznawcy, potwierdzają słuszność tych słów.

J. R.

Zanik rzemiosła i handlu.

W przeciągu 15 lat ubiegłych przybyło ludności w Polsce 6 miljonów, a wraz ze wzrostem ludności, w ostatniem dziesięcioleciu zmniejszyła się ilość warsztatów przemysłowych.

Jeśli zestawimy liczby zakładów przemysłowych, wykupujących świadectwa I, II, III i IV kategorii widzimy, iż w 1935 r. było ich mniej niż w 1934 r. Ubyło też przedsiębiorstw, mających świadectwa V i VI kategorji. Wzrost nieznaczny wykazują przedsiębiorstwa VII kategorii, a więc drobne warsztaty, których ilość powiększyła się z 11.946 do 13 735.

Największy przyrost widać jedynie wśród najdrobniejszych warsztatów, to jest takich, które zatrudniają najwyżej do 4 ludzi, licząc w tem właściciela i członków jego rodziny. Takich warsztatów przybyło nam w ciągu roku 10 tysięcy i teraz jest ich w Polsce 195 tysięcy. Pamiętać jednak trzeba o tem, że już w 1926 r. drobnych warsztatów było w Polsce przeszło 180 tysięcy, przyczem liczba ta nie obejmowała zupełnie zakładów, w których pracuje tylko sam właściciel. A takich przedsiębiorstw, jak można sądzić pośrednio z wyliczeń Gł. Urzędu statystycznego jest w Polsce ponad 40 tysięcy.

Gdyby więc i to wziąć pod uwagę, musimy stwierdzić, iż nawet pod względem liczby drobnych zakładów przemysłowych nie wyrównaliśmy do poziomu z przed lat 10 ciu.

Nie lepiej też przedstawia się sytuacja w handlu. W 1926 r. Polska posiadała 416 tysięcy przedsiębiorstw handlowych wszelkiego typu od najmniejszych do największych. W latach następnych widoczny jest wzrost tej liczby. Ilość zakładów handlowych powiększa się i dobiega w 1928 r. wysokości 466 tysięcy.

Od tej chwili rozpoczyna się stały spadek, początkowo nieznaczny, a potem coraz szybszy, którego największe natężenie przypada na 1933 r. kiedy ilość przedsiębiorstw handlowych w porównaniu z rokiem poprzednim maleje raptownie o 22 tysiące. Najniższy poziom osiągamy dopiero w roku 1934, gdy zarejestrowano u nas zaledwie 403 tysiące zakładów handlowych.

W ciągu więc sześciu lat liczba wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw handlowych zmniejszyła **się o 63 tysiące, czyli o 13 proc. Świadczy to najwymowniej o spustoszeniu gospodarczem**, jakie zostało dokonane w tej dziedzinie w ciągu tych kilku lat.

Odżydzić wytwórczość
i sprzedaż dewocjonaljów!

Znany działacz społeczny ks. dr. Trzeciak pisze w „Przewodniku Katolickim":

„Symbolem wiary chrześcijańskiej i zewnętrznym jej znakiem jest krzyż, jako znak zbawczej śmierci Chrystusa Pana, ale zarazem i dowód okrucieństwa Żydów.

W świecie chrześcijańskim krzyż zdobi nietylko świątynie, ale i piersi bohaterów, jest nietylko drogowskazem dla chrześcijanina w życiu, ale i nadzieją w lepszą przyszłość po śmierci. Krzyż stygnącemi rękami przyciska do ust umierający. Krzyż, koronkę czy obrazek świętych dajemy do trumny zmarłemu, jako nadzieję i ufność w miłosierdzie Boże, przez zasługi Jezusa Chrystusa.

Bolesnem jednak jest pomyśleć, że w Polsce te krzyżyki, koronki, czy różańce, medaliki i obrazki w znacznej części wyrabiają i sprzedają Żydzi.

Potomkowie tych, którzy wołali „Ukrzyżuj! ukrzyżuj Go!" „Krew Jego na nas i na synów naszych", którzy Judaszowi dali 30 srebrników za zdradę Jezusa, ciągną za te srebrniki haniebny procent od polskiego ludu, bo miljony złotych za dewocjonalja.

W Warszawie, na Nalewkach roi się od wytwórni dewocjonaljów. Niektóre z nich dostarczają tego materjału na całą Polskę. Przed niektóremi czekają w kolejce kramarze, sklepikarze, katolicy i zakupiwszy u Żydów krzyżyki, medaliki, różańce, książeczki do nabożeństwa, obrazki i obrazy — rozwożą je po miejscach odpustowych, sprzedają w budkach kościelnych itp.

Wskutek lichego i tandetnego wyrobu towar żydowski jest tańszy, to też zalewa całą Polskę, wywożą go Żydzi masowo, całemi pakami do Ameryki do kolonij polskich, jako drogie pamiątki z ojczystego kraju. Naturalnie przedmioty te niszczą się prędko, pobożny zaś lud zaopatruje się w nie masowo i Żydzi się bogacą, a chrześcijańskie wytwórnie wegetują w zastoju lub ulegają zamknięciu, nie mogąc wytrzymać niezdrowej konkurencji, zwłaszcza, że Żydzi jako wsparcie, a raczej dla całkowitego zagarnięcia w swe ręce polskiego handlu i rzemiosła otrzymują od finansistów światowego żydostwa setki miljonów, a nadto i zasiłki po 500.000 zł. rocznie z „Banku Gospodarstwa Krajowego" dla bezprocentowych kas pożyczkowych, których w Polsce działa już 721. Powstały one w r. 1928 Polskie zaś powstały w r. 1933 i jest ich zaledwie 52.

Na niekorzyść wytwórni polskich w konkurencji z żydowskiemi działają jeszcze podatki i obciążenia socjalne, które Żydzi obchodzą, pracując w ukryciu lub jako zespół rodzinny, a sprzedaż odbywa się często w mieszkaniu prywatnem.

Ponieważ jednak wierni nie mogą zbadać pochodzenia tych przedmiotów, które zakupują u Żydów kramarze i sklepikarze, dlatego rządca Kościoła powinien wyznaczyć miejsce przed kościołem dla straganów z dewocjonalja-

mi, wydawać zaś pozwolenie tylko ludziom uczciwym i godnym zaufania, którzy się wykażą, że towar nabyli w wytwórniach chrześcijańskich.

Roztaczając kontrolę nad sprzedażą dewocjonalij i dając zaświadczenie handlarzom, należy wiernym wyjaśnić, że tyko u posiadających takie zaświadczenia, umieszczone na widocznem miejscu i u należących do „Związku dewocjonalistów" można nabywać dewocjonalja bo tylko takie są ważne i tylko takie będą poświęcane i tylko na takie będzie się nadawać odpusty.

W OTWARTE KARTY...

Znany organ żydowski „Moment" w jednym z ostatnich numerów pisze, co następuje:

Niech wiedzą nasi wrogowie — oświadcza — którzy ważą się odzywać do nas w te słowa, że na ulicy żydowskiej w Polsce nie ma ani jednego zdrajcy, który zaaprobowałby nieludzki plan zamiany ochrony mniejszości na likwidację mniejszości żydowskiej, na wygnanie.

Nawiązywanie rokowań z naszymi zażartymi „dobrodziejami" — pisze dalej autor — o stworzenie warunków dla zwiększonej emigracji żydowskiej z Polski, o podjęcie wraz z nimi starań o jakieś nowe „schronienie" dla przeszło 3 miljonowego skupienia żydowskiego w państwie polskiem, oznaczałoby w niemożliwych warunkach, w jakich tu żyjemy, i w zatrutej atmosferze, która nas otacza: lekkomyślne trwonienie kapitału narodowego, nagromadzonego dla nas przez naszych ojców i praojców — wyraźniej: samobójczą rezygnację z nie zaprzeczonego naszego prawa do egzystencji w kraju, który jest i naszą własnością.

Dobrze, że dziennik ten występuje tak otwarcie, gdyż znając stanowisko żydostwa, łatwiej nam będzie ustalić właściwą linję postępowania wobec nich.

Sensacyjne eksperymenty

na manewrach armii amerykańskiej.

Do niedawna sądzono, że spadochron służy wyłącznie do ratowania życia lotnikom w chwili katastrofy samolotu. W ostatnich jednak latach zastosowania spadochronu znacznie się zwiększyły i przyrząd ten stał się ważnym instrumentem strategji lotniczej, zarówno ofensywnej, jak i defenzywnej.

Czytaliśmy w prasie, że Włosi w czasie kampanji abisyńskiej używali spadochronów do transportu środków żywności. W Abisynji transportowano przy pomocy spadochronów nawet żywe krowy!

Armja sowiecka używa spadochronów do szybkiego przerzucania całych bataljonów żołnierzy z jednego punktu operacyjnego na drugi. Widzimy zatem, że skala zastosowania spadochronu stale wzrasta i rozszerza się.

O niezmiernie ciekawych eksperymentach w tej dziedzinie donosi prasa amerykańska. Mianowicie podczas ostatnich manewrów armii Stanów Zjednoczonych, jakie odbyły się w ubiegłym miesiącu w górach Rocky — użyto po raz pierwszy na świecie spadochronów do transportu dział.

Przy pomocy spadochronów można umieszczać baterje artyleryjskie w gniazdach górskich niedostępnych dla ataku piechoty. Decydująca jest tu jednak szybkość, która w strategji dzisiejszej przesądza o zwycięstwie w myśl bojowej maksymy, że „bije dwa razy, kto bije wcześ!"

Możliwości spadochronu nie są jeszcze wyczerpane. Faktem jest, że w wojnie przyszłości przyrząd ten będzie odgrywał niezmiernie ważną rolę.

Niewolno wywozić pieniędzy z Polski

W tych dniach w Sądzie Okręgowym w Chorzowie odbył się cały szereg rozpraw przeciwko oskarżonym o usiłowanie przemycenia dewiz z Polski do Niemiec. W wyniku rozpraw cały szereg osób zostało skazanych na więzienie od jednego roku do 18 miesięcy i na karę pieniężną od 50 zł. do 2.000.

PRZEZ ZAKOPCONE SZKIEŁKA.

Mieszkańcy miast prowincjonalnych, odwiedzając stolicę, z oszałamiającego tempa życia i ruchu ulicznego w śródmieściu, z okazałych gmachów i bogatych wystaw sklepowych — wyrabiają sobie całkiem błędne pojęcie o przepychu i dostatku życia wielkomiejskiego. Prawda, że w miljonowem środowisku ludzkiem, znajdzie się większy odsetek ludzi zamożnych, niż w jakimkolwiek mieście prowincjonalnem, jednakże szerokie warstwy ludności robotniczej i bardzo liczne zastępy bezrobotnych nędzarzy znajdują się w stolicy w daleko gorszem położeniu, niż w mniejszych miastach.

Walka o byt w dużem mieście jest bardziej bezwzględna i więcej skomplikowana. Przedewszystkiem kwestja dachu nad głową nastręcza wiele trudności, gdyż mieszkania są znacznie droższo i trudno o wynajęcie lokalu bez odstępnego.

W handlu i rzemiośle konkurencja tak wielka, że trudno się zaaklimatyzować przybyszowi z prowincji, gdy nie rozporządza większemi zasobami gotówki na założenie własnego przedsiębiorstwa.

Nawet i tym osobom, które przybywają do stolicy z pewnym zasobem kapitału nie zawsze szczęście sprzyja, a pieniądze jakże łatwo topnieją na bruku stołecznym.

Znam pewnego urzędnika bankowego z Częstochowy, który założył sobie sklep. Po roku jednak zmuszony był sklep sprzedać za półdarmo, a po kilku miesiącach i reszta gotówki się rozeszła. W końcu warunki życiowe zmusiły go do przyjęcia posady... portjera hotelowego.

Miałem sposobność stwierdzić naocznie, w jakiej nędzy wegetuje pewien majster, który niegdyś miał własny zakład, ale zbankrutował, gdy w pobliżu niego otworzył filję inny konkurent.

Bezrobotny majster mający pięć córek dorastających mieszka teraz w jednej ciasnej izdebce i żyje wprost z jał mużny sąsiadów i znajomych.

— Dlaczego dwie dorosłe córki nie zajmą się jakąś pracą? — spytałem go kiedyś, gdy żalił się przede mną na swoje nieszczęście.

Mistrz machnął z rezygnacją ręką:

— Kto im da jaką pracę? Nawet o dorywcze posługi po domach teraz bardzo trudno i trzeba długo się starać, a one nawet z domu wyjść nie mogą.

— Dlaczego?

— Bo nie mają ani ubrania, ani obuwia!...

Istotnie, teraz w Warszawie nawet o posadę służącej trudno bez... protekcji. Panie średnio zamożne obywają się doskonale bez służących, mając kuchnie nowoczesne, gaz i grzejniki elektryczne, wreszcie gotowe potrawy w puszkach.

W bardzo wielu wypadkach małżeństwa urzędnicze wogóle niekorzystają z kuchni domowej, gdyż zarówno mąż jak i żona zatrudnieni są w biurze i obiady jadają na mieście.

Zycie w stolicy naogół nie przedstawia się tak różowo, jak to się niejednemu wydaje, gdy jest czasowym gościem na warszawskim bruku. A bruk ten, trzeba dodać, jest nader śliski i łatwiej o wypadek pośliźgnięcia, niż na prowincjonalnem błotku.

Przytoczę inny przykład. Przy ulicy Dolnej w Mokotowie znałem dozorcę domu, który przed kilku laty przybył do Warszawy z pod Lublina. Za gotówkę, którą uzyskał ze sprzedaży gospodarki pięciomorgowej nabył „posadę" dozorcy. Sam był majstrem ciesielskim i sądził, że przy stałej „posadzie" da sobie jakoś radę. Ale nadzieje zawiodły. Pracy żadnej znaleźć nie może, a pensja 20 zł. miesięcznie nie może wszak wystarczyć na utrzymanie żony i czworga drobnych dzieci. Liczył na dochody za otwieranie bramy, a tu z tego źródła nie ma żadnego zysku, gdyż niezamożni lokatorzy nigdy nie wracają po 11 ej w nocy. A o ile ktoś w sobotę zawieruszy się w mieście w wesołej kompanji i przy kieliszku, to z reguły nie powraca do domu, gdyż go w drodze policja na nocleg do komisarjatu zaprosi.

— Toście głupstwo zrobili, panie Andrzeju! — stwierdziłem po wysłuchaniu rozżalonego cieśli.

— Ano źle zrobiłem i kwita! Na wsi też była bieda: jadł człek tylko kartofle z solą, a czasem to i na sól nie było grosza.., Ale chociaż kartofli nigdy nie brakowało, a tu w mieście, to i o kartofle trudno!..

Przykład ten winien być przestrogą dla innych małorolnych włościan. Zawsze bo lepiej jeść na wsi kartofle bez soli, niż w mieście — sól bez kartofli.

Acer.

Los żydów w Polsce

leży dziś w rękach ich przywódców.

Jest w Polsce trzymiljonowa grupa narodowościowa, która od zarania nie podległego bytu Państwa usiłuje uszczęśliwić nas ustrojem komunistycznym. Tego rodzaju tendencje przejawiają się zupełnie wyraźnie, jeśli nie w całej tej grupie, to w znacznej jej części, która czynnego udziału w działaniach nie bierze, nie zrobiła dotąd nic w kierunku zwalczania Międzynarodówki Komunistycznej.

Sprawa niebezpieczeństwa komunistycznego przybiera na sile tak dalece, że zagadnienie to wyszło poza mury sal sądowych i urzędów bezpieczeństwa, a przedostało się na front życia społecznego. Dowodzą tego coraz częściej powtarzające się dyskusje na ten temat na łamach prasy, oraz w różnych organizacjach społecznych i politycznych.

Dyskusja ta doprowadziła do jednego pozytywnego i bardzo ważnego rezultatu: uznano powszechnie, że zagadnienie niebezpieczeństwa komunistycznego wzrasta coraz więcej, a stan tego niebezpieczeństwa jest tak poważny, że do walki z niem trzeba stworzyć szeroki front społeczny.

Walka z komunizmem ma to do siebie, że jest ona, naszem zdaniem, znacznie trudniejsza od walki na froncie. Komunizm jest wrogiem wewnętrznym, kryjącym się w podziemiach, usiłującym nas zaskoczyć znienacka i zadać cios w plecy.

Bolszewicka propaganda robi również poważne postępy, przesączając jad swej trucizny do organizmu społecznego przy pomocy prasy, literatury, kina, teatru, pornografji itp.

Wśród prowodyrów K. P. P. żydzi stanowią 99 proc. Wśród skazanych za działalność wywrotową żydzi stanowią 85 proc. Wydawnictwa reklamujące marksizm i Z. S. S. R. redagowane i finansowane są niemal w 100 proc. przez żydów. Filmy probolszewickie produkują żydzi.

Doszło do tego, że różnica między żydem i komunistą zatarła się niemal całkowicie i w dzisiejszych warunkach w Polsce walka z komunizmem, niestety, sprowadza się do walki z żydostwem.

W sytuacji, jaka się wytworzyła, przywódcy żydostwa mogą spełnić lwią część zadania walki z komunizmem. Fakt, że komunizm w Polsce szerzą w 95 proc. żydzi, daje przywódcom żydostwa możność działania w najwyższym stopniu skutecznego. Przywódcy żydowscy, jeśli tego szczerze zechcą, mogą falę komunizmu zlikwidować w dziewięćdzies ęciu procentach.

Zapytujemy więc przywódców żydostwa w Polsce, a przedewszystkiem wyższe duchowieństwo żydowskie, czy za mierzają oni co w kierun u walki z komunizmem?

Episkopat Polski niejednokrotnie i jak najostrzej występował przeciwko temu niebezpieczeństwu.

Czy duchowieństwo żydowskie nie uważa, iż jest najwyższy czas złożyć także dowód troski o całość Rzeczypospolitej i ostro a szczerze przystąpić do walki z komunizmem? Wydać kategoryczny rozkaz mobilizacyjny wierzącym masom żydowskim! Pod groźbą kar ob rzędowych zabronić współdziałania z komunizmem!

Chwila jest zbyt ciężka, aby się wahać w działaniu. Gdy zagrożony jest los Rzeczypospolitej staniemy do walki z każdym wrogiem i wszelkiemi środkami, choćbyśmy nawet mieli żądać odebrania praw obywatelskich trzem miljonom obywateli.

Książka polska

zdobywa złoty medal za granicą

Podczas Targów lewantyńskich w Tel-Avivie komisja nagród przyznała złoty medal książce gen. Mariusza Zaruskiego „Wśród wichrów i fal", wydawnictwa Głównej Księgarni Wojskowej. Książka wyróżnia się doskonałemi reprodukcjami zdjęć oraz gustowną oprawą.

Poza tym komisja palestyńska przyznała złoty medal pawilonowi książki polskiej, urządzonemu przez Tow. Międzynar. Handlu Książką Polską „Awangarda" w Warszawie.

O naukę handlu i rzemiosła

W walce o byt ludność wiejska masowo garnie się do handlu i rzemiośla.

Czyni to bez żadnego niemal przygotowania fachowego.

Trzeba na to zwrócić baczną uwagę, gdyż przejmowanie przez chłopa placówek handlowych i rzemieślniczych, nie jest i nie może być objawem przejściowym. Zarówno ze względów gospodarczych jak i społeczno - politycznych, włościanin polski musi mocną nogą stanąć w życiu gospodarczem Polski.

Ze względów gospodarczych, gdyż młode pokolenie wiejskie nie znajdzie na wsi, na roli zatrudnienia i chleba dla siebie; ze względów społeczno-politycznych, gdyż żydostwo przez opanowanie naszego handlu i rzemiosła zdobywa przewagę materjalną, która może im oddać na pastwę cały nasz kraj.

Z tych więc wszystkich względów trzeba młodzieży wiejskiej umożliwić fachowe przygotowanie praktyczne do obejmowania handlu i rzemiosła polskiego.

Szkoła praktycznego przygotowania nie daje, zresztą nędza panująca dziś na wsi uniemożliwia dziecku wiejskiemu uczęszczanie do szkoły. Pozatem dla wielu rzemiosł niema szkół w Polsce.

Pozostaje więc praktyka w warsztatach i sklepach.

Niestety, prawodawstwo nasze oparte na całkiem nieżyciowych zasadach roztoczyło tak troskliwą „opiekę" nad młodzieżą, pragnącą zdobyć wykształcenie fachowe, że wprost uniemożliwiło jej to wykształcenie.

Art. 16. Rozporządzenia Prezydenta z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem głosi:

„Bezpłatne zatrudnianie uczniów przemysłowych jest wzbronione. Wzbronione jest również przyjmowanie przez przemysłowca (pryncypała) wynagrodzenia za naukę uczniów".

Dalsze artykuły tego rozporządzenia czynią przemysłowca (rzemieślnika, sklepikarza) odpowiedzialnym za nieprzyzwoite zachowanie się ucznia, za opuszczenie wykładu na kursach wieczornych; poza tem przemysłowiec musi ucznia ubezpieczyć, co—jak wiadomo—naraża go oprócz wydatków na ogromną stratę czasu przy załatwianiu zawiłych formalności w ubezp. społecznej t. p.

W takim stanie rzeczy *młodzież wiejska jest pozbawiona możności kształcenia się praktycznego w rzemiośle i handlu.*

Trzeba więc koniecznie dążyć do *zniesienia* art. 16 Ustawy Przemysłowej.

Organizacje wiejskie i gospodarcze, wreszcie rady gminne i miejskie winne się żywo zająć tą sprawą.

Niezależnie od tego należy przeprowadzić w poszczególnych miejscowościach kursy handlu i rzemiosła. W tym kierunku winny wytężyć wszystkie siły organizacje rzemieślnicze i drobno-kupieckie.

Jest to sprawa b. ważna, pilna, paląca i nie można jej ani przez chwilę zaniedbywać.

Gen. Rydz-Śmigły w Częstochowie

W czwartek 10 bm. o godz. 10 rano przybył na dworzec kolejowy w Częstochowie pociąg wiozący Gen. Inspektora Sił Zbrojnych Edwarda Rydza-Śmigłego z Francji do stolicy.



Powracającego Naczelnego Wodza witali entuzjastycznie zebrani przedstawiciele władz państwowych, liczne organizacje wojskowe i społeczne.

Powitanie miało charakter bardzo imponujący, w czasie którego w gorących słowach przemawial: prezes Pow. Zarządu Federacji Smólski i w imieniu miejscowej kolonji francuskiej i b. kombatantów franc. dyr. Couturon.

Naczelny Wódz w kilku słowach podziękował mówcom i żegnany spontanicznemi okrzykami zebranych, przy dźwiękach hymnu państwowego odjechał w stronę Warszawy.

ZŁÓŻ OFIARĘ NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ

O ratunek dla szkolnictwa zawodowego.

Na odcinku szkolnictwa dokształcającego nie uczyniono w ubiegłych latach prawie żadnego wysiłku. Do tej pory nie ma ten typ szkoły, pomimo wprowadzenia w roku 1932 zasady obowiązkowego dokształcania młodzieży do lat 18, unormowanych podstaw finansowych i prawnych dla swej egzystencji. Brak dotąd ustalonych podstaw organizacyjnych, programów, pomocy naukowych i podręczników. Nauczyciel nie ma ustawowo zagwarantowanej ciągłości pracy nawet gdy najlepiej pracuje. Niejednokrotnie nie otrzymuje przez długie miesiące od samorządu terytorialnego należnego wynagrodzenia za pracę w szkołach dokształcających.

Następstwem tego liczba szkół dokształcających stale maleje mimo stałego przyrostu młodzieży, która w myśl ustawy o ustroju szkolnictwa z r. 1932, i ustawy o prawie przemysłowym z r. 1927 i o pracy młodocianych z r. 1924 powinna do tych szkół uczęszczać.

Obowiązek dokształcania jest więc realizowany w dobrym stopniu, a w warunkach przeważnie wybitnie niedostatecznych. Obecnie sytuacja tych szkół pogarsza się jeszcze bardziej z powodu cofania kredytów na cele szkół dokształcających ze strony samorządu terytorjalnego. Zjawisko to obserwujemy coraz częściej, a specjalnie groźnie przedstawia się ta sprawa na terenie województw centralnych i południowych. Motywem takiego działania są nietylko trudności natury finansowej, ale i fakt braku wyraźnych przepisów, określających na kim ciąży obowiązek zakładania i utrzymywania tych szkół. Zdając sobie sprawę z tego, że pełna organizacja szkolnictwa dokształcającego wymaga dużych nakładów materjalnych, nie mniej uważamy, że sprawa racjonalnej rozbudowy szkolnictwa dokształcającego dojrzała zupełnie do rozwiązania.

O ile rozwiązanie to ma być skuteczne, to powinnoby wyrażać się w ustawowym zagwarantowaniu mu podstaw prawnych i finansowych. Ustawa taka winna naszym zdaniem zawierać przepisy o: a) utworzeniu sieci szkół dokształcających na terenie całego Państwa, b) nałożeniu na gminy obowiązku zakładania i utrzymywania szkół dokształcających, w wypadku zaś uchylania się gmin od tego obowiązku upoważnienia odpowiedniej władzy szkolnej do zrealizowania postanowień ustawy z urzędu i obarczenia gminy wynikłymi stąd kosztami, c) określeniu, że wydatki na utrzymanie personelu nauczycielskiego ponosi skarb państwa, a wydatki rzeczowe (lokal, światło, obsługa) gmina, d) zabezpieczeniu władzy szkolnej możności wyegzekwowania funduszów gmin, o ile one wywiązywałyby się ze swych obowiązków opieszale, e) obowiązku budowy potrzebnych gmachów dla szkół dokształcających wraz z mieszkaniami dla kierowników szkół i nauczycieli.

Uregulowanie tej sprawy w sposób ustawowy stworzy dopiero fundament istnienia i rozwoju szkolnictwa dokształcającego.

Niezależnie od ustawy proponowanej wyżej, należałoby opracować i wydać rozporządzenia wykonawcze, zdolne uregulować należytą organizację szkolnictwa dokształcającego. Temu celowi służyłyby rozporządzenia wykonawcze do ustawy o ustroju szkolnictwa z 1932 r, jako konsekwencja artykułów dotyczących szkolnictwa dokształcającego. Winny one uregulować ustrój szkół dokształcających oraz zawierać statut normujący wewnętrzną organizację szkół tego typu. Nadto zachodzi konieczność jak najszybszego opracowania programów szkół dokształcających, podręczników i pomocy naukowych dla tego typu szkół.

S Z K O Ł A Ż Y C I A

* * *

Sumienie stawia człowieka na nogi i podtrzymuje jego wolę. Jest ono nauczycielem moralnym serca, przodownikiem do dobrych czynów, do dobrych myśli, prawej wiary i życia prawego — i tylko przy pomocy jego panującego wpływu, może szlachetny i prawy charakter zupełnie się rozwinąć.

* * *

Ten jest dzielnym i dobrym człowiekiem, kto przez stanowcze wyrobienie w sobie wolnej woli tak się uzbroił, że cnota dlań jest zwyczajem, — ten zaś jest złym człowiekiem, kto dozwolił wśród nieczynności upaść swej wolnej woli, kto wypuścił z rąk cugle swych żądz i namiętności, a przez to przyzwyczaił się do występków, które go wkrótce skrępują żelaznemi kleszczami.

* * *

Mężowie istotnego charakteru mają odwagę wypowiadania prawdy, choćby nawet przez to nie byli lubiani. O pułkowniku Hutchinson opowiada jego żona, że nigdy nie starał się o poklask tłumu, ani z takiego się szczycił. „Wolał on raczej uczciwie czynić, jak pochwały zyskiwać i nie cenił znowu poklasków tłumu tak wysoko, żeby aż miał przeciw swemu sumieniu lub rozsądkowi działać. Nie wyrzekał się też nigdy żadnego czynu, który wykonać czuł się obowiązanym, choćby cały świat o to nań się oburzył, bo patrzał zawsze na rzeczy tak jak są, a nie tak jak się okazują przez ciemne okulary mniemań ludowych"

* * *

Charakter tworzy się pod wpływem mnóstwa drobnych okoliczności, które mniej lub więcej zależą znowu od kierunku i władzy samego człowieka. Nie ma dnia, w którymby w dobrem lub złem znaczeniu nie był popchnięty. Nie ma czynu, choćby on nawet co dzień się powtarzał, któryby nie pociągał za sobą całego szeregu następstw — jak niema najmniejszego nawet włoska, coby nie rzucał cienia. Nie trzeba więc pogardzać drobnostkami, bo te drobnostki mogą owładnąć człowiekiem.

* * *

Niedość jest działać wedle sił i możności samemu, trzeba jeszcze i innych działania nauczyć.

* * *

Człowiek, nie mający w sobie choćby jednego promyka radości ciepłej i słodkiej, rychło męczy się przy pracy.

* * *

Jest to przywilejem dzielnych i wysokouzacnionych ludzi, rozlewać około siebie ożywczy i wzmacniający wpływ.

* * *

Bądź zawsze pogodny, uśmiechnięty, pełen radości życia. Życie jest piękne, mimo wszystko!

* * *

Na każdym miejscu, gdziekolwiek się znajdziesz, miej oczy szeroko otwarte. Kto umie być spostrzegawczym, łatwo idzie przez życie.

* * *

Charakter jest to pewien porządek moralny tkwiący wewnątrz danej, indywidualnej natury. Ludzie charakteru są sumieniem społeczeństwa do którego należą.

* * *

Dobrobyt danego kraju nie zależy od ilości jego dochodów, ani od mocy jego twierdz, ani od piękności gmachów publicznych, ale od ilości oświeconych obywateli, od wychowania, wiedzy i charakteru jego mieszkańców.

* * *

Ufać i zaufanie posiadać, jest jednem z najmilszych i najpotrzebniejszych naszemu sercu.

* * *

Produkcyjna praca jest jedynie tym kapitałem, który wzbogaca naród, do rozwoju pomyślności narodowej i dobrobytu się przyczynia. W trudzie każdym jest korzyść, mówi Salomon. Czemże jest ekonomia polityczna, jeśli nie nudnem na ten temat kazaniem?

* * *

Prawe czyny wynikiem są prawej wiary; ale prawdziwa i prawa wiara utrzymywaną i krzewioną być nie może bez prawych czynów.

Niezwykle ostry regulamin pracy w Piotrkowie

Wśród robotników sezonowych w Piotrkowie wywołał oburzenie projekt regulaminu pracy dla sezonowców, opracowany przez socjalistyczny magistrat.

Kuriozum tego projektu tworzy przepis: gdy robotnik spóźni się do pracy, odsyła się go do domu na cały dzień, gdy spóźni się powtórnie, robotnik traci cały tydzień pracy, a przy trzeciem spóźnieniu wyrzucają go na bruk. Osobliwy ten regulamin powędrował do inspektora pracy

Widocznie socjaliści przekonali się wreszcie, że zbytni liberalizm w pracy jest szkodliwy także i dla świata pracy.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Grosz oddany w obce ręce potęguje nędzę w kraju!

Odezwa kupiectwa w Kielcach.

Polskie organizacje kupieckie wydały następującą odezwę:

Z nadchodzącym rokiem szkolnym rozpoczyna się okres zakupów podręczników i przyborów szkolnych. Otóż w czasie: 1) gdy cywilizowane społeczeństwa tępią i wypędzają od siebie żywioły obce swej wierze i narodowości, 2) gdy cała Polska rozumie niebezpieczeństwo obcego zalewu, 3) gdy Łódź narodowa skutecznie przeprowadza bojkot gospodarczy—Kielce nie mogą dłużej gnuśnieć i patrzeć na nędzę swoich chałupników i bezrobotnych. Dzisiaj już najgorsi zaprzańcy rozumieją, że każdy grosz oddany w ręce obce, zwiększa i potęguje nędzę polskiego chłopa i robotnika. Toteż my, młodzi, nie pójdziemy po książki, zeszyty i wogóle materjały piśmienne nigdzie indziej, tylko do Polaków. Popieranie własnego handlu i rodzinnej wytwórczości jest wyrazem postępu społecznego, jest pierwszym obowiązkiem obywatelskim Palaka. Kupując u swoich, zwiększasz obrót kapitału narodowego, który jest podstawą bytu Państwa.

Wzrost produkcji przemysłu naftowego.

Według danych tymczasowych, wydobycie ropy naftowej w lipcu r.b. wyniosło 4.236 cystern, wobec 4.119 cystern w czerwcu r. b. W związku jednak z większą liczbą dni roboczych w lipcu w porównaniu z czerwcem, przeciętne dzienne wydobycie było w lipcu nieco mniejsze, wynoszące 136,6 cystern wobec 137,3 cystern w czerwcu.

Wzrost przywozu ryb do Gdyni.

Import towarów rybnych przez port gdyński w lipcu wzrósł trzykrotnie tak w stosunku do lipca roku zeszłego, jak również do czerwca roku bież. Ogółem sprowadzono przez Gdynię 2 474 ton towarów rybnych, z czego przypada na port rybacki 2 406 ton, a na port handlowy 68 ton.

Do portu rybackiego zawinęło jedenaście statków ze śledziami, z tego: 4 norweskie, 2 estońskie, 2 szwedzkie, 2 duńskie i 1 angielski.

Daje się zauważyć brak zainteresowania polskich armatorów przewozem ładunków rybnych.

Z portu rybackiego wysłano w tym miesiącu 133 wagony z towarem rybnym, w tem 2 wagony do Gdańska i jeden wagon ze śledziami solonemi do Austrij.

Podwyżka cen ryżu.

Łuszczarnie ryżu zmieniły cennik wszystkich gatunków ryżu, podwyższając stawki przeciętnie o 3 gr. na kilo, co powoduje w detalu podwyżkę od 5 do 8 proc. Przyczyną podrożenia ryżu była zmiana stawek celnych na ryż niełuszczony. Zwyżka ta dała się już odczuć na rynku żywnościowym.

Połączenie Wisły z Wartą

odegra doniosłą rolę gospodarczą

W związku z opracowanym wieloletnim programem inwestycyj wodnych Ministerstwo Komunikacji przystąpiło obecnie do szczegółowego przestudjowania projektu połączenia rzeki Wisły z Wartą przez jezioro Gopło, Ślesińskie, Mikorzyńskie i Pątnowskie.

Połączenie wodne dwóch wielkich dorzeczy kraju odegra niewątpliwie doniosłą rolę gospodarczą, zwiększając znacznie zasięg wodnych transportów, idących do naszych portów morskich. Kanał rozpoczynać się będzie w pobliżu m. Konina, zaś punktem końcowym będzie m. Kruszwica, położone nad brzegiem jeziora Gopła, skąd istnieje już droga wodna przez skanalizowaną rzekę Noteć i kanał Bydgoski do Wisły.

Poza wielkiem znaczeniem gospodarczem, droga wodna Wisła — Gopło — Warta otworzy szerokie możliwości dla naszego sportu wodnego oraz turysty i, udostępniając dotarcie do kompleksu najładniejszych jezior.

Czy potrzebna Rada handlu zagranicznego?

We Lwowie, z okazji otwarcia Targów Wschodnich odbył się zjazd Zw. Izb przemysłowo handlowych, w celu powołania do życia Rady handlu zagranicznego.

Nie wiemy, w jakim stopniu przyczynić się może nowa instytucja do wzmożenia eksportu zagranicznego, gdyż dziś już istnieje kilka różnych instytucyj zajmujących się handlem zagranicznym, a mimo to eksport nasz pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia.

Projekt Ustawy o Izbach Pracy.

Zapadła decyzja, że w nadchodzącej sesji jesiennej wniesiony będzie do Sejmu projekt ustawy o izbach pracy.

Projekt przewiduje utworzenie około 10 izb pracy na obszarze całego państwa, połączonych w związek izb z siedzibą w Warszawie. W izbach pracy zasiadać mają wspólnie przedstawiciele pracowników umysłowych i robotników fizycznych.

Izby pracy mają mieć tylko głos opiniodawczy w sprawach społecznych. Projekt przewiduje, że do izb pracy wysyłać będą swych przedstawicieli również grupy pracowników niezrzeszonych w związkach zawodowych.

Zasiłki pogrzebowe U. S.

Zasiłek pogrzebowy otrzymuje od ubezpieczonego pozostała po nim rodzina lub ten, kto pokryje koszty pogrzebu. Wysokość zasiłku odpowiada 3 tygodniowemu ostatniemu zarobkowi zmarłego ubezpieczonego.—W razie śmierci członka rodziny, ubezpieczony otrzymuje zasiłek w wysokości 1 i pół tygodniowego zarobku. Podług ostatnich danych, w czerwcu rb ubezpieczalnia społeczna w Warszawie wypłaciła z tego tytułu 194,523 zł.

Kronika częstochowska.

Ogólnopolska pielgrzymka niewiast

katolickich w Częstochowie

Na dni 26 i 27 wrzesn a organizowany jest wielki ogólnopolski zjazd niewiast katolickich do Częstochowy. Będzie to jeszcze jedna, potężna manifestacja katolicka w Częstochowie.

Wedle przypuszczeń, samemi pociągami specjalnemi, których ministerstwo komunikacji uruchomi na te dni 50 — zjedzie do Częstochowy około 40.000 uczestniczek — nie licząc tych, które przyjdą pielgrzymkami pieszemi z okolic i które przyjadą pociągami regularnemi.

Z samego tylko województa krakowskiego 16 pociągów nadzwyczajnych przywiezie do Częstochowy około 12.000 niewiast.

Ruch pątniczy w Częstochowie.

W związku z świętem Narodzenia Najśw. Maryi Panny już cd soboty oraz w ciągu niedzieli i poniedziałku przybyły do Częstochowy następujące pielgrzymki: z Zatora, pow. Wadowice — 924 osoby, Prądnika Czerwonego— 90, Stoczka, pow. łukowski — 1015, Warszawy — 995, Skarżyska — 85, Chorzowa — 340, Zduńskiej Woli — 700, Dłubowa, pow. łaski — 620, Skarżyska Kamiennej — 252, Kutna — 700, Łęczna, pow. kielecki — 1130, Radomia — 1138 osób. Ponadto cały szereg małych pielgrzymek i pojedyńczych osób przybyło pociągami.

Zapisy dzieci do szkół powszechnych.

Około 50 tys. dzieci zostało zapisanych na ten rok do szkół powszechnych w naszym powiecie, z czego na miasto przypada 17 tys. dzieci. Powiat tutejszy zatrudnia 702 nauczycieli.

Dlaczego cena drożdży jest tak wysoka?

Wobec upływającego terminu z kartelem drożdżowym, do Ministerstwa Skarbu wpłynęły liczne memorjały organizacyj gospodarczych, występujących przeciwko dotychczasowemu systemowi produkcji i handlu drożdżami w Polsce. Memorjały te podnoszą, że obecnie w kraju czynnych jest tylko 16 fabryk drożdży, gdyż kartel pozostałe 15 fabryk zamknął, płacąc wysokie odszkodowanie za bezczynność.

Według przeprowadzonych obliczeń nieuzasadnione opłaty ściągane przy sprzedaży drożdży wynoszą 25 groszy na 1 kg.

—

W Głównie, pod Łodzią, spaliło się 10 domów. 28 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Straty wynoszą ćwierć miljona zł. W Strykowie spłonęło również kilkanaście domów. 29 rodzin pozostało bez mieszkań.

WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY

Gen Smigły-Rydz opuścił Paryż

W niedzielę zakończył się pobyt gen. Śmigłego-Rydza we Francji.

O godz. 9-ej rano gen. Smigły-Rydz w otoczeniu towarzyszących mu osób, wysłuchał nabożeństwa w kościele polskim. Kościół zapełnili liczni przedstawiciele polskiego wychodźtwa i związków polskich we Francji.

Po nabożeństwie, odprawionym za pomyślność Rzeczypospolitej, generał odwiedził lokal polskiej misji katolickiej, gdzie był podejmowany lampką wina.

Jasna Góra w Ameryce?

Oryginalną propozycję porusza w dniach ostatnich katolicki „Dziennik Zjednoczenia“, wychodzący w Chicago, w artykule pt. „Czy w Stanach Zjednoczonych mogłaby powstać Jasna Góra“!

Kiedy wycieczka „Zjednoczenia Polsko - Rzymsko - Katolickiego“ bawiła w Częstochowie, w czasie rozmów OO. Paulinów z naszymi rodakami z za oceanu wyłonił się plan, by w Ameryce wybudować drugą Jasną Górę. Chodzi tu o widomy znak łączności z Macierzą i o zespolenie czcicieli N. M. P. Królowej Korony Polskiej, których oddzielają olbrzymie przestrzenie geograficzne.

Gdyby myśl ta znalazła należyte zrozumienie wśród Polonji amerykańskiej, O. O. Paulini wysłaliby kilku księży i braci, którzy zajęliby się realizacją tego planu. Na tej drugiej Jasnej Górze złożonoby wierną kopję obrazu częstochowskiego, taką jak ta, którą ma u siebie Ojciec św. Pius XI w swej kaplicy domowej.

Poszukiwacze złota pod wodą.

Przy ujściu rzeki Rio Grande do zatoki Vigo zatopiła zjednoczona flota angielsko-holenderska w 1702 r. powracającą z Meksyku eskadrę hiszpańską, która w składzie 18 statków wiozła ogromne skarby w złocie, srebrze i drogich kamieniach.

Od tego czasu nie brak było prób wydobycia zatopionych skarbów; kusili się o to śmiali nurkowie francuscy, szwedzcy i inni — napróżno. Morze nie chce wydać spowrotem swej zdobyczy, dopiero w ostatnich czasach skonstruowano aparaty, przy pomocy których można podjąć próby, mające jakieś widoki urzeczywistnienia.

Inżynier włoski Mosso skonstruował aparat w postaci olbrzymiej kamery powietrznej, prostokąta bez dna, połączonego zapomocą sześciu szerokich, masywnych rur z maszynami tłoczącemi powietrze. Jest to więc rodzaj kesonu. Keson ten opuszcza się w morze w tem miejscu, gdzie znajduje się wrak zatopionego okrętu tak, iż nakrywa on miejsce poszukiwań.

Pod osłoną kesonu nurkowie mogą pracować spokojnie nad wydobyciem beczek i skrzyń ze złotem z wnętrza statków hiszpańskich.

W Palestynie panuje terror!

Hiszpanja płonąca, w której toczy się pełna zgrozy wojna o przyszłe oblicze katolickiego półwyspu iberyjskiego, odwróciła nieco uwagę od wypadków, rozgrywających się w Palestynie, gdzie nastąpiła nowa fala terroru. Ofiary tak ze strony żydowskiej, jak i arabskiej rosną z dnia na dzień, arabowie bowiem za wszelką cenę postanowili postawić na swojem, t. zn. żądają wstrzymania napływu ludności żydowskiej na tereny palestyńskie.

—

Jerozolima. W związku z aresztowaniem dwu komunistów żydowskich, angielska policja mandatowa wykryła centralę propagandy komunistycznej, skąd wychodziły odezwy w języku arabskim, angielskim i niemieckim, nawołujące do rozruchów.

Francja na rozdrożu

W rzymskiem „Popolo di Roma“ w artykule p. t. „Francja na rozstajnych drogach“ czytamy, że rezultat dwumiesięcznego reżimu Frontu Ludowego we Francji jest niebardzo zachęcający.

W dziedzinie wewn. - politycznej powtarza Blum eksperyment Scheidemana, którego ofiarą padły wówczas waluta niemiecka i cały stan średni. Również pod względem polityki zagranicznej, Francja cofnęła się, spotykając się wszędzie z nieufnością i niedowierzaniem.

Wiadomości w kilku wierszach

Komuniści hiszpańscy usiłowali dokonać zamachu na dowódcę wojsk powstańczych gen. Franko. Zamachowca został rozstrzelany.

Sytaacja żydów w hiszpańskiem Marokku ma być bardzo niepewna. Władze powstańcze zamknęły w obozie koncentracyjnym wszystkich mieszkańców gminy żydowskiej Menilli.

W Algierze huragan niesłychanej gwałtowności nawiedził okolice Setif. Na miasto i okolice spadł grad, który wyrządził wielkie szkody w ogrodach i i żywym inwentarzu. Podobno jest także kilkanaście ofiar w ludziach.

Według pogłosek, w gminie Belezma ofiarami huraganu padło 10 ludzi.

Cetynja (Jugosławja). Doszło do utarczek między demonstrującymi chłopami a policją. Sledztwo wykazało, że demonstracje zorganizowane były przez podżegaczy komunistycznych.

Tel-Aviv (Palestyna). Aresztowano siedmiu żydowskich działaczy komunistycznych, agitujących wśród tamtejszej ludności arabskiej przeciwko żydom i wśród ludności żydowskiej przeciwko arabom.

W Połtawie (Sowiety) doszło podczas grabieży magazynu wojskowego do krwawych walk między chłopami i robotnikami a czerwonymi żołnierzami. W następstwie walki zginęło po obu stronach 23 walczących.

Pragną szczęścia bliźnich

Amerykańskie pomysły odbudowy dobrobytu.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej powstały niezwykle śmiałe plany reorganizacji podziału dóbr materjalnych pomiędzy różne odłamy społeczeństwa.

Jeden z nich zwłaszcza, a mianowicie plan Townsend'a zyskuje szczególniejszą popularność.

Dr. Francis Exerett Townsend prawdopodobnie naskutek bliskiego zetknięcia się z ludźmi biednymi i nieszczęśliwymi z powodu tej biedy, opracował plan, który ma raz na zawsze znieść z powierzchni ziemi wszelką nędzę i cierpienie.

Oto główne wytyczne planu:

1) Wszyscy obywatele Stanów Zjednoczonych liczący ponad 60 lat mają wycofać się z pracy, otrzymując wzamian 200 dolarów miesięcznie pod warunkiem, że: a) nie angażują się do żadnej pracy zarobkowej, b) ich życie przeszłe wolne jest od postępowania kryminalnego, c) wydadzą całą otrzymaną kwotę w przeciągu miesiąca w granicach Stanów Zjednoczonych.

2) Rząd utworzy fundusz obrotowy na ten cel, nakładając powszechny podatek od sprzedaży w takiej wysokości, by suma potrzebna była uzyskana.

W ten sposób conajmniej 8 miljonów osób starszych mieć będzie zabezpieczone utrzymanie i komfort. W ten sposób 8 miljonów ludzi młodych uzyska pracę przez wycofanie się starszych a przymusowy wydatek 200 dol. miesięcznie przez każdą z 8 miljonów osób ożywi w nadzwyczajnym stopniu przemysł, handel i całą wogóle gospodarkę narodową.

Pomimo absurdalności całego pomysłu znaczna część członków Kongresu udziela swego poparcia Townsend'owi. Powodem zaś tego jest niesłychana popularność idei Townsend'a. W październiku ub. roku stowarzyszenie jego liczyło 600 klubów i około 3 milj. członków, obecnie zaś ilość klubów w całym kraju doszła podobno do 25 tys., a członków liczy się już na dziesiątki miljonów. Tłumaczy się to zresztą bardzo naturalnie. Zwolennicy jego to przedewszystkiem 10 miljonów osób, liczących ponad 60 lat, następnie 10 miljonów tych, którzy mają na utrzymaniu swoich starszych krewnych, 20 miljonów to ci, którzy w niedługim czasie również osiągną wiek 60 lat i dla których plan Townsend'a wydaje się doskonałym.

Swiadczy to jednocześnie o pragnieniu mas amerykańskich wydobycia się na jeszcze wyższy poziom bytowania przy pomocy środków, które są bądź co bądź śmiałe i pomyślane na szeroką skalę, mogądźwignąć nie jednostki, lecz miljony.

WIADOMOŚCI RÓŻNE

Najbliższe plany moskiewskie.

Prasa sztokholmska przynosi w sensacyjnej formie sprawozdania o „europejskich planach rewolucyjnych Kominternu", w których między inn. powiedziano, że:

„Moskwa przygotowuje rewolucję w kilku państwach. Obwołanie sowieckiej republiki w Barcelonie ma być przygrywką do wybuchu komunistycznych zaburzeń w Marsylji, Paryżu i w północnej Francji, poczem podobne ruchy wywrotowe mają nastąpić w Belgji, Szwajcarji i w Polsce.

Głównym celem Moskwy jest wciągnięcie Europy w powszechny chaos wojenny.

446.000 pracowników zatrudnia państwo.

Podług budżetu na rok 1936/37, liczba pracowników umysłowych, zatrudnionych w administracji państwowej, wyraża się cyfrą 255,000, w tem jest 100,000 niższych funkcjonarjuszów. łącznie z podoficerami. Przedsiębiorstwa państwowe, monopole, fundusze i zakłady zatrudniają 101.000 pracowników, razem więc państwo zatrudnia 446 000 pracowników.

Budżet na rok 1935/36 przewidywał zatrudnienie 254,000 pracowników w administracji i 186,000 w przedsiębiorstwach, monopolach i t. p., czyli razem 460,000. Liczba nauczycieli utrzymuje się na poziomie poprzedniego roku i wynosi 77.000.

Co 45 obywatel - przestępca

Według danych statystycznych Min. Sprawiedliwości w ciągu 1931 r. skazano w Polsce prawomocnemi wyrokami sądów w sprawach karnych 668.317 osób. Zatem co 45-ty obywatel Polski został skazany, i to tylko w ciągu jednego roku. Wprost nie chce się wierzyć.

Największa ilość wyroków skazujących zapadła za kradzież, bo niemal 200 tys. odpokutowało za to przestępstwo w więzieniu.

Z liczby 668.317 skazanych stanowią: nieletni 20 963, mężczyźni 538.086, kobiety zaś 109 268.

Są to cyfry b. wymowne i sprawie tej należy poświęcić więcej uwagi.

Kto szerzy pornografję?

Władze bezpieczeństwa w Warszawie opieczętowały znów żydowską księgarnię p. n. „Księgopol", której „działalność wydawnicza" polegała na szerzeniu pod różnemi postaciami najordynarniejszej pornografji.

W czasie rewizji znaleziono cały stos najrozmaitszych druków pornograficznych oraz transport sprowadzonych z zagranicy „zabawek", służących celom pornografji.

Śnieg w lecie na wystawie paryskiej

Na Wystawie Powszechnej, która odbędzie się w Paryżu w przyszłym roku, zwiedzający między innemi atrakcjami zobaczą śnieg padający podczas największych upałów. Sztuczny ten śnieg będzie do złudzenia naśladował prawdziwy. Taki sztuczny śnieg został już zademonstrowany w Paryżu kilkadziesiąt lat temu podczas wizyty cara Mikołaja II. Chcąc uczcić gościa z północy, na sali Ratusza ustawiono 2 pięknie rzeźbione niedźwiedzie. W chwili, gdy car wkraczał do sali, na niedźwiedzie zaczął padać sztuczny śnieg, pokrywając je grubym całunem. Mikołaj był zachwycony tak „rosyjskim" widokiem.

Śnieg na Wystawie paryskiej będzie stanowił niemniejszą sensację, zwłaszcza dla Francuzów, dla których jest on rzadkością.

W Ostrowcu w czasie pożaru, w domu żydowskim znaleziono karabin maszynowy. Niedawno w czasie pożaru żydowskiego domu, nastąpił wybuch amunicji.

Władze odpowiedziały na memorjał niższych urzędników, że rząd nie może im podnieść pensyj.

Policja polityczna, po przeprowadzonej rewizji, aresztowała Józefa Wrońskiego, redaktora bezbożniczego „Wolnomyśliciela Polski".

Prenumerata z przesyłką lub odnoszeniem do domu roczna zł. 5.— półroczna, 3.—, kwartalna zł. 1.50.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona zł 200.— 1/2 zł. 120.— 1/4 zł. 70.— 1/8 zł. 40.— 1/16 zł. 25.— Ogłoszenia drobne od zł. 3.— począwszy.

Redaktor i Wydawca: **Czesław Nowicki** Kierownik Literacki: **Acer-Baryłski**

Drukarnia „UDZIAŁOWA" Częstochowa, Najśw. Marji Panny 41